

Złoty pociąg jedzie do Polski

14 września 2019

Rozpoczęte w ubiegłym roku zakupy złota powiększyły stan posiadania naszego kraju o ponad 125 ton tego kruszcu.



Narodowy Bank Polski poinformował, że „zrealizował strategiczne decyzje Zarządu NBP o znacznym zwiększeniu zasobów złota w rezerwach dewizowych”. Jak podał polski bank centralny, w latach 2018-2019 zasoby złota NBP wzrosły o 125,7 ton, do 228,6 ton. NBP dodał także, że blisko połowa polskiego złota zostanie sprowadzona do kraju.

Patriotyczne zobowiązanie

„W latach 2018-2019 zasoby złota NBP zostały zwiększone o 125,7 ton i obecnie wynoszą 228,6 ton” – czytamy w komunikacie banku. Dodano, że blisko połowa polskiego złota zostanie sprowadzona do kraju ze skarbca Banku Anglii (tam jest zdeponowane) – i będzie przechowywana w skarbcach NBP.

Jak podkreśla Bankier.pl, o pierwszych od lat zakupach złota NBP informował już w ubiegłym roku. Dane przekazywane przez bank centralny pokazywały jednak stopniowe zwiększanie stanu posiadania. Ostatnie informacje NBP stanowią prawdziwą „złotą

bombę”, ponieważ ujawniają powiększenie rezerw o ponad sto ton, z czego 95 ton zostało kupionych w czerwcu bieżącego roku.

„W roku, w którym świętujemy stulecie polskiego złotego jako fundamentu siły gospodarczej naszego kraju, udało się zwiększyć strategiczne rezerwy złota i podjąć działania w celu repatriacji znacznej części polskiego złota do kraju. Realizując nasze konstytucyjne, ustawowe i po prostu patriotyczne zobowiązanie nie tylko budujemy siłę gospodarczą państwa polskiego, ale też tworzymy rezerwy, które będą strzegły jego bezpieczeństwa finansowego. Taki jest światowy trend, ale także oczekiwanie polskiego społeczeństwa” – powiedział, cytowany w komunikacie Adam Glapiński, prezes Narodowego Banku Polskiego.

Sami je przechowamy

Sprowadzając część złota do kraju, Polska pójdzie w ślady kilku innych europejskich państw. W sierpniu 2017 roku Bundesbank zakończył wielką operację repatriacji niemieckiego złota, przemieszczając 374 tony kruszcu z Paryża oraz 300 ton z Nowego Jorku. W rezultacie tej operacji, połowa niemieckich rezerw złota znajduje się obecnie na terytorium RFN. W listopadzie 2014 roku świat finansów zszokowała Holandia, informując o sprowadzeniu z USA 122,5 ton złota. Rok później o postępach w repatriacji złota poinformował bank centralny Austrii, który zamierza sprowadzić do kraju 90 ton kruszcu. Jako ostatni decyzję o repatriacji złota podjęli Węgrzy.

Polski bank centralny zaznaczył, że w tym roku zasoby NBP zasiłiło 100 ton złota. „25,7 ton złota NBP kupił w roku 2018. Dzięki zakupom zrealizowanym w ostatnich 12 miesiącach, za kadencji prof. Adama Glapińskiego, NBP przesunął się z 34. na 22. pozycję wśród banków centralnych na świecie i z 15. na 11. miejsce w Europie, wyprzedzając wszystkie kraje regionu” – czytamy. Największe rezerwy złota mają Stany Zjednoczone

(8133,5 tony) przed Niemcami (3367,9 t).

Wiadomość o zakupie stu ton złota i planach repatriacji kruszcu to kontrast z wydarzeniami z jesieni, gdy zakupy złota odbyły się po cichu i nikt z banku nie chciał ich komentować. Jeszcze większą sensacją jest zapowiedź sprowadzenia połowy polskiego złota do krajowych skarbców NBP. To także krok w dobrą stronę, ponieważ przez ostatnie lata narastały wątpliwości co do faktycznej ilości kruszcu znajdującego się w londyńskich i nowojorskich skarbcach Rezerwy Federalnej i Banku Anglii.

Siła waluty

Już jesienią, przy okazji pierwszych zakupów złota przez Narodowy Bank Polski, napisałem, że polski bank centralny wreszcie zrobił to, co powinien. Zatem inicjatywie zakupu stu ton złota mogę tylko przyklasnąć. Nadchodzi bowiem czas „monetarnego resetu”, w ramach którego panujący od niemal 50 lat i zupełnie już niewydolny ład monetarny oparty o fiducjarne pieniądze (nie mające oparcia w dobrach materialnych takich jak np. kruszce) kreowane bez żadnych ograniczeń, zostanie odesłany do lamusa.

To, co go zastąpi, z dużym prawdopodobieństwem będzie w jakiś sposób powiązane ze złotem. Być może to SDR (pieniądz bezgotówkowy emitowany przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy) z dodanym do „koszyka” złotem stanie się nową globalną walutą rezerwową, zastępując w tej roli dolara.

Jeśli tak się stanie, to o sile krajowej waluty w znacznym stopniu decydować będą oficjalne rezerwy złota. Królewski metal znów stałby się kartą atutową w światowych rozgrywkach. A jeśli nie... to nic nie tracimy. NBP na czerwcowe zakupy złota wydał nieco ponad 4 mld dolarów. Ta kwota uszczupliła portfel zagranicznych obligacji skarbowych, w których NBP wciąż przechowuje 90 proc. naszych rezerw walutowych. W świecie zerowych lub wręcz ujemnych rentowności tych papierów ich

trzymanie jest pozbawione sensu. Odpada więc dyżurny argument przeciwników złota, że nie przynosi ono odsetek.

Po czerwcowych zakupach NBP ma jeszcze sporo miejsca w swoim bilansie na dalsze dowożenie złota, które obecnie stanowi tylko 10 proc. polskich rezerw walutowych. To o połowę mniej niż wynosi europejska średnia (20,5 proc.) i zdecydowanie mniej niż w Niemczech (69 proc.), Francji (59 proc.), Rosji (17 proc.) czy Hiszpanii (16 proc.).

Autorstwo: Krzysztof Kołany

Ilustracja: [erik_stein](#) (CC0)

Źródło: [Trybuna.info](#)